

Marek Majczyna

## Ja cierpię, a mnie boli: zarys podmiotowego ujmowania ból i cierpienia

### Wprowadzenie

Próby opisu i analizy bólu i cierpienia, zwłaszcza z psychologicznego punktu widzenia, nastrożają pewnych trudności. Ich przyczyny można upatrywać głównie w tym, iż są to „wielkie” tematy egzystencjalne. Nie można wobec nich przejść obojętnie, podobnie jak nie można ich w pełni przyjąć i zaakceptować. Ponadto pojawia się wciąż żywe pytanie o sens przede wszystkim cierpienia, jak i możliwość jego zrozumienia (por. Andreoli, 2009). Nie można również zapomnieć o tym, że bólu i cierpienia niepodobna rozpatrywać jako tzw. zagadnienia abstrakcyjnego – ono wciąż pozostaje zagadnieniem z obszaru greckiej empirii, nie jest zawieszona w jakiejś próżni, lecz stanowi ważny czynnik ujmowany antropologicznie, dotyka i ukierunkowuje podejmowane przez człowieka działania.

### Ból i cierpienie – przeżyciowy i wyrażeniowy sposób ich ujmowania

Ból i cierpienie jako egzystencjalne wymiary ludzkiego życia jawią się przynajmniej na dwa możliwe sposoby: przeżywania i wyrażania (w sensie psychologicznym autoekspresji).

Przeżyciowy aspekt bólu i cierpienia pozostaje źródłowo nieujawnialny – człowiek przeżywający ból i cierpienie pozostaje każdorazowo sam wobec nich. Spełnia się w owym przeżyciu, choć niejednokrotnie może ani nie mieć sił, by je znosić, ani – co nie dziwi – nie chceć ich doświadczać, żywiąc silne pragnienie na jak najrychlejsze ich ustąpienie. Można by określić ów proces jako „bycie bólem i cierpieniem”; jakkolwiek stosunek człowiek przyjmie wobec własnego przeżycia (akceptujący bądź wrogi), pozostaje ich podmiotem: owo przeżycie będzie dostępne jedynie temu człowiekowi i w nim jedynie będzie się dokonywało.

Wyraźniowy aspekt bólu i cierpienia natomiast otwiera przed człowiekiem szerszy horyzont. Można wskazać na dwa wymiary owego horyzontu: na zewnątrz i pomiędzy. W pierwszym z nich – na zewnątrz: ból i cierpienie niejako wykraczają z człowieka i rozpościerają się poza nim, niejako przezierają przez jego ciało i stają się dostępne innym współodczuwającym z wewnętrznym stanem człowieka przeżywającego ból i cierpienie. Prowadzić to może do drugiego wymiaru – pomiędzy: wówczas to ból i cierpienie stają się obecne w specyficznej relacji międzyosobowej, głównie w spotkaniu między dwiema osobami. Nawiązanie i utrzymywanie bliskiej relacji interpersonalnej stwarza możliwość, przynajmniej w jakimś stopniu i zakresie, „dzielenia się” własnym przeżyciem z inną osobą. Można więc zaryzykować twierdzenie, że owo przeżycie niejako staje się dostępne innej osobie. Jednakże pogłębiona analiza owej problematyki nie prowadzi do tak optymistycznej wizji rozumienia nie własnego bólu i cierpienia. Mój ból i moje cierpienie bowiem, nawet jeśli się wyrażą poprzez moją fizyczność – ciało i sposób jego funkcjonowania, moją psychiczność – aktywowanie i podtrzymywanie aktywności złożonych struktur psychicznych, jako, w głównej mierze, nastawienie wobec własnego przeżycia i świata zewnętrznego oraz moją duchowość – odnajdywanie sensu i/lub poszukiwanie instancji mogącej stanowić oparcie w takiej sytuacji bądź powierzenie siebie Sile Wyższej (jakkolwiek ją rozumiemy), pozostaną przede wszystkim nadal moim osobistym przeżyciem. Prywatność owych przeżyć nie zostanie osłabiona. Ból i cierpienie są o wiele silniej związane z perspektywą pierwszoosobową, niż można by początkowo sądzić, biorąc przy tym pod uwagę zdolność innych ludzi do współbicia i współprzeżywania z osobą cierpiącą lub doświadczającą bólu.

Owszem, nie można nie wspomnieć o tym, że dla wielu ludzi ból i cierpienie konkretnej osoby nie są czymś obojętnym. Jako świadkowie czyjś bólu i cierpienia, niejednokrotnie wyraźnie odczuwają oni („w sobie”) przeżycia tej osoby. Nie pozostają nieczuli, a często są przekonani o tym, iż rozumieją przeżycia bólu i cierpienia kogoś innego.

Wyraźniowy aspekt bólu i cierpienia, bazując na ich aspekcie przeżyciowym, ujawnia jeszcze jedno oblicze znaczeniowe. Zostało ono wstępnie wyrażone w tytule niniejszego opracowania. Mówiąc najkrócej, każde przeżycie stara się „przedostać”, po pierwsze, do świadomości osoby, by zdała sobie sprawę lub nazwała to, co się w niej i z nią dzieje, i po drugie, do przestrzeni międzyosobowej, by innym „obwieścić” wewnętrzne doznanie własne. Wyrazić się więc może przynajmniej na dwa sposoby: 1) stać się bliskim osobie przeżywającej ból i cierpienie poprzez nazwanie i dookreślenie oraz 2) zwrócić czyjąś uwagę i ukierunkować doznawanie innych osób na osobiste doznania bólu i cierpienia poprzez bycie zewnętrznym (intersubiektywnie zrozumiałym) znakiem przeżycia wewnętrznego. W tym miejscu należy dodać, że często bólu i cierpienia innej osoby nie sposób nie zauważyć. Ich przemożność nie pozwala na to, by ból i cierpienie konkretnej osoby pozostały „niedostrzeżone”.

## Pierwszoosobowa perspektywa bólu i cierpienia – jedność przeżycia

W centrum rozważań należy umieścić pierwszoosobową perspektywę, w której pozostają ból i cierpienie. Owa perspektywa nabiera więc coraz wyraźniej znamion podmiotowego charakteru, w jakim można prowadzić analizy bólu i cierpienia. Należy również mocno podkreślić, że ból i cierpienie jest przede wszystkim *kogoś*, a następnym jest *jakiś* (ból) i *jakiś* (cierpienie), na przykład uwzględniając ich intensywność, dojmujący charakter, nieusuwalność itp. Pytając więc o ból i o cierpienie, nie można pominąć w pytaniu *kogoś* (człowieka, osoby), kto jest bądź bywa ich podmiotem.

W języku człowiek nadaje odpowiednie znaczenia własnym doznaniom bólowym – rozumianym jako doznania cielesne (umiejscowione i ucieleśnione) oraz własnym cierpieniom – rozumianym jako doznania psychiczne czy duchowe (rozpościerające się i rozgrywające się symbolicznie w świecie wewnętrznym). Wskazują również na postać jedności doświadczenia, rozumianego tutaj jako obecność czegoś lub kogoś, a konkretnie siebie – cielesnego i psychicznego: „Całość naszego stanu psychicznego” – jak powiada Franz von Brentano – „jakkolwiek byłby on skomplikowany, tworzy zawsze realną jedność. Na tym polega słynny fakt *jedności świadomości*, który słusznie zwykło się uważać za jeden z najważniejszych punktów psychologii” (Brentano, 1999, s. 236). Jedność, która jednak może być, i często bywa, analizowana jako dwoistość i to zarówno w odniesieniu do bólu, jak i cierpienia; mówi się wszak o bólu i cierpieniu fizycznym i psychicznym bądź duchowym nie dokonując rozróżnienia semantycznego. W języku próbuje się bowiem dookreślić przeżycie, które pozostając jednością, może być – w zależności od kontekstu – efektywniej analizowane przy wykorzystaniu sposobów dwoistości. Owa trudność z precyzyjnym nazywaniem przeżycia ujawnia, jak można przyjmować, złożoność (a ostatecznie) i pełnię własnego przeżycia. Złożoność, gdyż wyróżnia i odróżnia się ból i cierpienie, a pełnię, gdyż nie sposób pominąć któregoś z nich. W wielu indywidualnych opisach bólu i cierpienia nierzadko dochodzi do ich utożsamienia (albo przynajmniej znaczeniowo bliskiego sytuowania). Owe zabiegi narracyjne mogą jednakże wskazywać na podmiotowe nierozróżnianie w obrębie przeżycia bólu i cierpienia, co może nie ujawniać się od razu podczas ich odczytania. Pozostaje owo przeżycie przede wszystkim własne, a dotyczy stanów, które są dla danej osoby źródłowo dostępne. Chodzi bowiem w takich warunkach głównie o przeżycie siebie jako podmiotu, który rejestruje i interpretuje własne doznania, a które następnie rozróżnia na związane z bólem i/lub związane z cierpieniem.

Przyjmując pierwotność doświadczenia siebie jako podmiotu, należy uznać przynależność i rozgrywanie się przeżyć związanych z bólem i cierpieniem do podmiotu, w obrębie którego one się zjawiają, rozpościerają i dokonują. Owe przeżycia rekonstruują „stan” podmiotu, ale również określają możliwość bycia podmiotem

w zaistniałych okolicznościach. Ów stan nie dotyczy jedynie wybranego wymiaru bycia podmiotem, ale obejmuje i niejako „bierze w posiadanie” całość podmiotu. Nierzadko podmiot nie może nie uwzględnić warunków, jakie dla jego aktywności własnej stwarzają ból i cierpienie. Działa w takich właśnie warunkach jako pełnia siebie. Ból bowiem może, jak powiada Paul Ricoeur (1992, s. 55), pozostawać przypadkiem granicznym – „boli ząb” i „boli dusza”. Taka eksplikacja bólu wzmacnia konceptualizację mówiącą o nieusuwalnej dwoistości przeżycia ludzkiego. Owa dwoistość, paradoksalnie, pozostaje równocześnie spójnością tego przeżycia: cielesno-psychicznego i cielesno-duchowego. Nie sposób zanegować bólu przy prawidłowo funkcjonującej strukturze człowieka.

## Język i odczytanie – w kierunku rozumienia związku składniowego *cierpię i boli mnie*

Oddzielną sferę w analizie podmiotowego ujmowania bólu i cierpienia tworzy język. Umożliwia on przeprowadzenie przeżycia do postaci wyrażenia, głównie dla osoby przeżywającej ból i cierpienie. Język wyznacza ogólne rozumienie wypowiedzi podmiotu, orzekającego o sobie i swoim przeżyciu. Sąd wyrażony w języku wzmacnia w sposób jednoznaczny podmiot przeżycia na dwa możliwe sposoby, czyli „ja cierpię” i „mnie boli”. Rdzeniem owego sądu pozostaje „ja”, choć równocześnie i wprost ukazuje dwoistość przeżycia bólu i cierpienia. Owa dwoistość nie wprowadza jednakże rozdzielenia w obszar przeżycia. Pozostaje ono wciąż ujednostkowione i spójne, a także podmiotowane przez osobę przeżywającą. Pojawia się jednak interesujący związek składniowy, który w powszechnie przyjmowanym zwyczaju językowym (stosowanym na co dzień w mowie i w piśmie) w sposób niebudzący wątpliwości *wiąże* oba człony – zaimek i czasownik – wspomnianych tutaj zwrotów. I tak mówimy i piszemy „ja cierpię”, a nie „ja bolę” (choć w innym znaczeniu „ja boleję” nad czymś”, na przykład nad sobą, swoją głupotą, nędzą, stratą lub innymi) oraz „mnie boli”, a nie „mi się cierpi” (choć można, w innym kontekście, odnaleźć wyrażenie: „niektórzy ‘mnie [nie] cierpią’”). Owszem, można takie wypowiedzi dopuścić, niemniej wymagają one dodatkowych sytuacyjnych objaśnień, gdyż zazwyczaj nie są odbierane jako oczywiste. „Ja” i „mnie” wskazują w tych przykładach na jednostkę ludzką, człowieka, osobę, od której pochodzą (jako źródło) i do której się odnoszą lub odsyłają (jako centrum).

Wskazują również, obrazowo ujmując, na awers i rewers bycia sobą („samoobecność”, „oryginalność” w rozumieniu Ingardena, por. Ingarden, 1963, s. 292). W wypowiedziach typu: „jestem sparaliżowany”, „boli mnie”, „czuję pożądanie” za każdym razem, bezpośrednio i aktualnie, wyraża się perspektywa „ja”, nawet wówczas, gdy w języku oddajemy to poprzez inną formę gramatyczną – „mnie”. Nie mogę porzucić wspomnianych trzech postaci własnego przeżycia jakoby były one

nie moje – za każdym razem, gdy stają się one moim udziałem, „jakoś” się do nich ustosunkowuję i odnoszę, „jakoś” je traktuję i „jakoś” pod ich wpływem działam. W rozważaniach teoretycznych możemy próbować wyróżnić aspekty „ja” i „mnie” (moje), niemniej w doświadczeniu człowieka, u którego prawidłowo przebiegają procesy związane z byciem sobą, niepodobna rozdzielać owo doświadczenie.

Druga uwaga, wyrastająca w obszarze języka, dotyczy sposobu mówienia o bólu i cierpieniu. Ujawniają się bowiem tutaj dwie możliwości, skrótowo oznakowane „o” i „z”: 1) mówienie o doświadczeniu bólu i cierpienia oraz 2) mówienie z doświadczenia bólu i cierpienia, mówienia z ich głębi, zdawania sprawy ze świata własnych przeżyć wewnętrznych. W odniesieniu do przeżyć własnych podmiotu obie możliwości stają się dostępne i uzasadnione. Natomiast usunięcie perspektywy podmiotowej oddala zasadność opcji drugiej, czyli mówienia „z”, gdyż niedostępne wówczas okazuje się przeżycie, o którym jest mowa. Stąd można poczynić pewną uwagę natury ogólnej, a mianowicie: mówienie o cierpieniu i o bólu jest jak gdyby *obok* owych przeżyć. Na jakiś czas co prawda angażuje inne osoby, jednak nie *wiąże* ich z przeżyciem osoby cierpiącej lub doznającej bólu i pozostawia owo przeżycie poza „zaangażowaniem podmiotowym”, co niekiedy może przybrać postać obojętności wobec takich przeżyć lub nieprzejmowania się nimi (bagatelizowanie, niedocenianie, nieuwzględnienie ich wagi i radykalności).

## Podmiotowa perspektywa bólu i cierpienia – rozważania wstępne

Język w wyrażeniowym aspekcie bólu i cierpienia okazuje się wprawdzie konieczny, lecz niewystarczający, jeśli uwzględnia się perspektywę podmiotową. Rodzi się więc pytanie o to, w jaki sposób można nadać wyraz podmiotowemu charakterowi bólu i cierpienia? Przede wszystkim poprzez aktywność własną podmiotu. Aktywność własna odgrywa podstawową rolę w rekonstrukcji i wyrazie jakości własnego przeżycia: jak ono się jawi i rozgrywa w świecie wewnętrznym człowieka. Ujawnia ona również możliwości i ograniczenia w zakresie jakości życia będącej źródłowo zależną (autodeterminowaną) od bólu i cierpienia. Człowiek w takiej sytuacji pozostaje wobec bólu i cierpienia, jak również pod ich przemożnym wpływem zdobywa się na określoną postać aktywności własnej bądź konkretniej, jak powiada Ingarden, czynu własnego<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Jakaś decyzja woli i jakies działanie mogą uchodzić za własny czyn danej osoby tylko wtedy, gdy wypływają wprost z centrum „ja” tej osoby, mają w niej swój prawdziwy początek, i kiedy to centrum „ja” panuje nad dokonaniem wyłaniającego się z niego działania i kieruje nim, a więc jest nim nie tylko „zainteresowane” osobiście, lecz w całym dzianiu się rozgrywającego się działania utrzymuje „w swoim ręku” decydujący wpływ. Może to dojść do skutku na dwa sposoby. W pierwszym wypadku „ja” godzi się tylko na to, co rozgrywa się w jego duszy, w sferze jego osobowego bytu (bycia takim), albo co wdziera się w tę sferę z zewnątrz i co „ja” akceptuje, że tak powiem, jedynie z konieczności, ponieważ nie może inaczej. Jakiemuś sposobowi zachowania się zostaje tutaj

Owe przeżycia – ból i cierpienie – istoczą się głównie w horyzoncie osobowym, choć mogą dotyczyć grupy: rodziny, wspólnoty, kręgu przyjaciół lub opiekunów. Rozgrywają się w świecie psychicznym konkretnej osoby, ale na różne sposoby konstruują również płaszczyznę międzyosobową. Nierzadko ból i cierpienie prowadzą do modyfikacji świata relacji międzyosobowych: po pierwsze, jego „wyłudnienia”, gdy kurczy się liczebność grupy osób będących wokół, prawdopodobnie z uwagi na odczuwanie obarczenia (tzw. „ja” odizolowane) i, po drugie, jego „zapełnienia”, gdy wzrasta liczebność grupy osób udzielających wsparcia, prawdopodobnie z uwagi na odczuwanie chęci niesienia pomocy bądź towarzyszenia (tzw. „ja” wzbogacone). Uwzględniając rolę wymiaru relacji interpersonalnych w kontekście bólu i cierpienia, należy jednak zawęzić analizy do ujęcia jednostkowego i osobowego, by wyeksponować kategorię tytułową, czyli podmiot.

## Człowiek doznający bólu i cierpiący – w kierunku ujęcia podmiotu

Niniejsze analizy skoncentrowane będą na człowieku, kiedy można go scharakteryzować „jako kogoś aktywnego, świadomie rozwiązującego problemy, zdolnego do korzystania z ogromnej ilości doświadczeń i poznawczych możliwości, posiadającego duży potencjał dobra i zła, aktywnie konstruującego swój psychologiczny świat oraz wpływającego na środowisko i podlegającego wpływowi środowiska zgodnie z pewnymi prawami” (Mischel, 1976, s. 253, cyt. za: Cervone i Pervin, 2011, s. 533). Wyróżnionym rysem tak ujmowanej jednostki ludzkiej pozostaje w kontekście niniejszych rozważań *przeżywanie* siebie w konkretnych warunkach. Warunki te często nie są przez owego człowieka przygotowane, często zaś człowiek je zastaje i stara się jakoś w nich bytować, co nie zawsze okazuje się łatwe i bezkonfliktowe. Równie często owe warunki inspirują człowieka do tworzenia nowej sytuacji, w centrum której pozostaje on sam, ujawniający wówczas własny i specyficzny sposób bycia, a realizowany w postaci konkretnego stylu podmiotowania własnej

---

jednak udzielona aproba, mimo że „ja” rzeczywiście nie przyswaja go sobie. Natomiast w drugim wypadku „ja-osoba” podejmuje decyzję z siebie samej, z własnego, nieuwarunkowanego cudzymi powodami zastanowienia, i przedsięwzięje zaraz akt działania. Całkowite nieuwarunkowanie zewnętrznymi motywami i przyczynami przedstawia optimum sytuacji, w której decyzja woli i podjęte przez osobowe „ja” działanie dokonuje się w ścisłym sensie jako „własne” działanie (czyn) danej osoby. (...) Zależnie od sytuacji życiowej i od rozwoju osoby rozszerza się lub zacieśnia sfera „własnych” aktów i działań. Może (ale nie musi) istnieć sytuacja, w której człowiek – mimo swego osobowego istnienia – nie rozporządza już żadną sferą „własnych” decyzji i czynów, a zatem jest zupełnie nieswobodny, gdzie wszystko w jego życiu jest wymuszone z zewnątrz. I nawet gdy „ja” sprzeciwia się temu czy tylko usiłuje się sprzeciwić, jest ono całkiem bezsilne i bezradne, wszystko biegnie bez możliwości wywarcia przez nie wpływu. (...) Między jednym wypadkiem granicznym, w którym sfera „własnych” decyzji i działań rozpościera się możliwie szeroko, a drugim, w którym kurczy się ona do zera, znajduje się mnogość sfer jego „własnych” decyzji i czynów o różnym stopniu ukształtowania i zasięgu, przy czym także typ „bycia własnym” podlega jeszcze różnym zmianom (Ingarden, 1987, s. 85–86).

aktywności. Z sytuacją w znaczeniu psychologicznym będziemy mieli do czynienia wtedy, gdy każdy człowiek – z osobna i samowładnie – odczytuje lub nadaje sens<sup>2</sup> warunkom, w jakich przychodzi mu żyć, i jakoś je urzeczywistniać (por. Gałdowa, 1992, s. 128–158; Jaspers, 1978; Majczyna, 2011b).

## Ból i cierpienie jako kontekst aktywności własnej podmiotu

Analiza podmiotowości człowieka (por. Krzyżewski, 1995; Węgrzecki, 1996), czyniona na gruncie psychologii, dostarcza niezwykle ważnych ustaleń podczas badań nad fenomenem bólu i cierpienia, szczególnie w zakresie stanowienia o sobie. Pozwala bowiem:

- po pierwsze, zarysować obszar między *dzianiem się* czegoś w człowieku lub z człowiekiem i *działaniem* człowieka (lub niedziałaniem);
- po drugie, odkryć wymiar między *przytrafianiem się* czegoś człowiekowi i *przyzwalaniem* przez człowieka na coś (lub nieprzyzwalaniem);
- po trzecie, ujawnić ukierunkowanie aktywności własnej zgodnie z intencją i zamiarami konkretnego człowieka oraz jego aktualnymi warunkami, w jakich funkcjonuje i jak je odczytuje we własnym urzeczywistnianiu (*samourzeczywistnienie*);
- po czwarte, uchwycić źródłowe walory bycia człowiekiem, który w niezwykle złożonych i wymagających ogromnej dozy wytrwałości doświadczeniach – bólu i cierpienia – stara się wciąż i nadal być sobą.

Wyróżnione możliwe wątki i tropy analizy podmiotowości człowieka w jego specyficznych sytuacjach egzystencjalnych – bólu i cierpienia – pozwalają sytuować aktywność własną człowieka w wyraźnie zarysowanych dwóch wymiarach: pierwszy – od biernego do czynnego znoszenia owych przeżyć oraz drugi – od znoszenia do przetwarzania owych przeżyć. Można odnieść wrażenie, że owe wymiary pozostają w bliskim sąsiedztwie w aktywności własnej człowieka. Niemniej ujawniają one możliwe różnicowania. W wymiarze pierwszym można (pomijając inne odczytania) wskazać na dwa narzucające się. I tak, znoszenie może być bierne wówczas, gdy człowiek poddaje się i rezygnuje z jakiegokolwiek aktywności w tym obszarze – nie jest zainteresowany i nie inicjuje swej aktywności, jedynie trwa. Ponadto, znoszenie może przybrać czynnościowy charakter wówczas, gdy człowiek podejmie próby zniwelowania bądź osłabienia doznań, korzystając z dostępnych środków. W wymiarze drugim natomiast chodzi o coś więcej, co można dookreślać poprzez odwołanie się do przeobrażania warunków w sytuacji, kiedy to człowiek próbuje dokonać modyfikacji własnego położenia nie jedynie dla ulżenia sobie w bólu i w cierpieniu, co bardziej dla rozumienia siebie i wykorzystania zaistniałych okoliczności do własnego rozwo-

<sup>2</sup> „Sens sytuacji jest zawsze sensem dla osoby. To osoba odczytuje jej sens dla siebie” (Gałdowa, 1992, s. 131).

ju (por. Opoczyńska, 1996). Z jednej strony ból i cierpienie mogą zaciemniać i ograniczać perspektywę, ale z drugiej stwarzają szansę na wyjście ku nowej postaci bycia sobą (por. Kępiński, 1979, 1992). Nie należy jednak przy tym zapominać o wysiłku wewnętrznym, niezbędnym nie tyle do działania w takiej perspektywie, ile przede wszystkim do uwzględnienia takiej możliwości w myśleniu.

## Człowiek jako podmiot bólu i cierpienia

Jak więc można scharakteryzować podmiotowość człowieka w tak zarysowanym kontekście? Dla niniejszych rozważań pomocne mogą się okazać następujące konceptualizacje:

- człowiek jako podmiot własnej aktywności: nosiciel czegoś i coś sprawiający (jakoś będący i coś czyniący), jako *dokonawca* samego siebie po rozeznaniu i uwzględnieniu swoich aktualnych i „ucieleśnionych” możliwości (por. Majczyna, 2011a);
- człowiek jako *żyjący* w aktualnych warunkach, które może w odpowiednim stopniu modyfikować (jakoś je przetwarzać, dokonując zmian dostrzeganych także na zewnątrz);
- człowiek jako *podjemujący* własną aktywność: wyznaczanie jej kierunku, jej dynamiczności i jej zakresu, głównie poprzez jej generowanie, sterowanie nią i jej finalizowanie;
- człowiek *sprawiający* aktualną postać siebie jako wyraz *samoposiadania* i *samo-stanowienia*;
- człowiek *spełniający się* w podejmowanej przez siebie aktywności własnej (w zakresie, stopniu i natężeniu umożliwianym przez swoje właściwości i zasoby).

Nawet niepogłębiony namysł nad powyższymi konceptualizacjami pozwala stwierdzić, że tak rozumiana i ujmowana podmiotowość wskazuje głównie na to, że, po pierwsze, człowiek „wciąż jest z sobą samym” i że wciąż jest obecny dla siebie (*samoobecność*) – bycie z sobą samym, każdorazowo dostępne od wnętrza, aktualizuje formy podmiotowo rozumianej jego aktywności i, po drugie, że człowiek jest tym, kto posiada jedynie siebie i zarazem tym, kto posiadany jest tylko przez siebie – czegokolwiek człowiek pragnie, może to spełnić jedynie przy wykorzystaniu tych zasobów, którymi sam dysponuje (*samodyspozycyjność*), korzystając z własnych – co nie ogranicza się oczywiście do wewnętrznych – właściwości. Nikt, kto z rozmysłem podejrze to powyższych skrótowo ujętych uwag, nie pominie jednak najważniejszego elementu: ból i/lub cierpienie są w tym układzie „głównymi rozgrywającymi” co do możliwości i ograniczeń, niemniej nie pozbawiają człowieka w takiej sytuacji będącego możliwości podejmowania adekwatnej do owych warunkowań aktywności własnej.



## O możliwości bycia podmiotem w bólu i cierpieniu

W tym fragmencie rozważań można stwierdzić, że ból i cierpienie ujawniają dostępność lub niedostępność zasobów i możliwość ich wykorzystywania przez osobę cierpiącą i doznającą bólu. Nie można bowiem pominąć takiej formy zjawiska, w którym ból i cierpienie organizują całość aktywności własnej człowieka, modyfikując w mniejszym lub większym stopniu dotychczasową aktywność własną i za nic mając pragnienia, wolę czy różne „deadline’y” tej osoby. Silny ból zęba bądź wiadomość nas przygniatająca mogą posłużyć tu za wymowne przykłady. Można również zapytać, po pierwsze, o to, czy w takich okolicznościach człowiek może nad sobą panować (*samopanowanie*) i inicjować swoją aktywność, napotykając ograniczenia będące następstwem bólu i cierpienia – jest to sprawa związana z możliwościami działania w okrojonym zakresie aktywności własnej (np. stopniowa lub nagła utrata funkcji mechanicznej bądź psychicznej), i po drugie, o to, czy ból i cierpienie nie ujawniają sposobu, w jaki człowiek jest wolny w dynamizowaniu aktywności własnej – jest to sprawa związana z możliwością ukazywania silnych postaci własnej podmiotowości (np. działanie pomimo lub wbrew ograniczeniom bądź rezygnacja z aktywności).

Różne sposoby bycia w bólu i cierpieniu, których wyraz jest dostępny w tzw. sposobach radzenia sobie z bólem i cierpieniem, ujawniają swoiste postaci podmiotowej aktywności człowieka. Można przyjąć, a czego dowodów nie trzeba szukać daleko – wystarczy uważne bycie z ludźmi, którzy z głębi bólu i cierpienia wchodzą w relacje międzysobowe, że to, co jest źródłowe zarówno dla procesów bólu i cierpienia, jak i dla podmiotowości człowieka, to *przeżywanie* (lub *przeżycie*). Jest ono, jak już zostało zakomunikowane, całkowicie własne, wewnętrzne, nieudzielalne (por. Crosby, 2007). Ponadto rozmaite sposoby mierzenia się z tymi procesami, wykorzystujące do tego celu rozum, świadomość, wolę bądź dzielność, optymizm, akceptację – ujawniają motyw ich obecności: to *przeżycie* je uruchamia i angażuje. Człowiek naprawdę cierpi i go boli, a jego podmiotowa aktywność na tym się skupia jak w soczewce i czyni je punktem odniesienia.

Podmiotowe ujmowanie bólu i cierpienia ukazuje również w silnym oświetleniu zdolności i umiejętności człowieka do bycia wobec tego rodzaju przeżyć. Jak człowiek może być wobec bólu i cierpienia? Warto wskazać na kilka możliwości, które nie muszą być rozłączne:

- dystansowanie się wobec bólu i cierpienia bądź utożsamianie się z nimi,
- wrogość bądź cierpiętnictwo,
- negocjowanie negatywne („zaprzeczanie”) bądź negocjowanie pozytywne („przemienianie”) – taka postać mojego przeżywania nie może istnieć lub jej nie dopuszczam, więc nie przyjmuję tego w ogóle do wiadomości albo staram się to zmienić,
- bierne znoszenie bądź aktywne przeciwdziałanie,

- poddawanie się bądź poszukiwanie rozwiązań – niejednokrotnie cierpienie ujawnia się przez osłabienie aktywności, a podjęcie aktywności może sygnalizować ustępowanie cierpienia.

Te przykładowe sposoby bycia wobec bólu i cierpienia są przejawem podmiotowej aktywności człowieka, mogą również być nowym czynnikiem w tworzeniu podmiotowego charakteru człowieka, zarówno w wymiarze pozytywnym („wytrwałość w działaniu”), jak i negatywnym („gniew”). Mogą również niektóre osoby wzmacniać (co brzmi w tym kontekście niejednoznacznie) lub pozbawiać sił w przyszłościowej aktywności własnej. Mogą być czynnikami zwrotnymi w byciu sobą lub „niczego nie uczyć”.

Specjalny status można nadać innemu sposobowi bycia wobec bólu i cierpienia. Chodzi tutaj o wymiar „mogę/muszę”. Można powiedzieć, że są to skrajne, przeciwstawne, bieguny jednego wymiaru, niemniej w kontekście bólu i cierpienia nabierają odmiennego znaczenia, np. „muszę, bo mogę” (coś zrobić, kiedy ból zelżał bądź cierpienie ustąpiło), „mogę, bo muszę” (pragnąć coraz większej sprawności) i „mogę i muszę” (ćwiczyć, korzystać z zabiegów rehabilitacyjnych). Można również powiedzieć, co może spotkać się z oporem w przyjęciu, że „muszę, chociaż już nie mogę”, gdyż nic i nikt (także w rozumieniu teologicznym) nie może mnie w danym momencie uwolnić od tego *przeżycia*. Ponadto, niejednokrotnie, w procesie bólu i cierpienia nie można opowiedzieć się za jednym jedynie biegunem tego wymiaru, gdyż bywa się zakładnikiem obu.

## Podsumowanie, które nie jest zakończeniem

W podsumowaniu można powiedzieć, że podmiotowe aspekty bólu i cierpienia otwierają możliwości rozumienia zarówno podmiotowości, jak i w szerszej perspektywie, człowieka. Źródłem i centrum dla podmiotowości, jak pokazano, staje się *przeżywanie siebie* w konkretnych warunkach, które z czasem mogą przeistoczyć się w sytuację. Kiedy to się może dokonać? Wówczas, gdy *przeżywanie siebie* przybiera postaci *rozstrzygania* i *skierowania się* ku takim postaciom bycia sobą, które są wyznaczone przez kontekst bycia, w tym przypadku kontekst bólu i cierpienia. Można zapytać o to, czy owo „wyznaczenie przez kontekst bólu i cierpienia” jest przez taką osobę rekonstruowane jako wymuszone podporządkowanie się (człowiek jest wówczas skazany na jakiś proces lub stan), czy jako wyzwanie dla rozwoju (człowiek odnajduje wówczas impulsy i motywację do tworzenia siebie).

Tak więc wraz ze zbliżaniem się do końcowych fragmentów niniejszych rozważań rodzą się pytania, które nie pozwalają na sformułowanie oczekiwanych w tym miejscu wniosków. Nadto, podążając tropem pewnych intuicji ujmowanych w zaproponowanym opisie i analizie problematyki bólu i cierpienia w wyróżnionym kontekście, można odnieść wrażenie, że formułowanie odpowiedzi może okazać

się niezwykle dużym wyzwaniem. Chodzi wszak o sprawy wagi najwyższej: podmiotowy charakter przeżycia i egzystencjalny kontekst, które, o ile można tak powiedzieć, odsłaniają raczej tajemnicę niż zagadkę (problem) bólu i cierpienia. Jednakże, pomimo wyjawionych zastrzeżeń, można spróbować udzielić wstępnej odpowiedzi. Niezależnie od możliwych odczytań i rozstrzygnięć kontekstu bólu i cierpienia, człowiek wciąż bywa podmiotem własnej aktywności i ujawnia jedność swego przeżywania. Bywa podmiotem własnej aktywności na miarę swych sił (zasobów) i usensawniania swoich warunków, które zastaje za sprawą bólu i cierpienia.

## Bibliografia

- Andreoli V., *Zrozumieć cierpienie. Aby ból ustąpił radości*, Kraków 2009.
- Brentano F., *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, Warszawa 1999.
- Cervone D., Pervin L.A., *Osobowość. Teoria i badania*, Kraków 2011.
- Crosby, J.F., *Zarys filozofii osoby. Bycie sobą*, Kraków 2007.
- Gałdowa A., *Powszechność i wyjątek. Rozwój osobowości człowieka dorosłego*, Kraków 1992.
- Ingarden R., *Dążenia fenomenologów*, [w:] R. Ingarden, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, s. 269–379.
- Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, wyd. 4, Kraków 1987.
- Jaspers K., *Sytuacje graniczne*, [w:] R. Rudziński, *Jaspers*, Warszawa 1978, s. 186–242.
- Kępiński A., *Melancholia*, wyd. 2, Warszawa 1979.
- Kępiński A., *Schizofrenia*, wyd. 5, Warszawa 1992.
- Krzyżewski K., *Specyfika filozoficznego i psychologicznego ujęcia podmiotowości*, [w:] red. R. Mrózek, *Kultura – język – edukacja*, Katowice 1995, s. 41–47.
- Majczyna M., *Podmiot ucieleśniony czy ucieleśniona podmiotowość?*, [w:] red. M. Bra-chowicz, A. Tylikowska, *Ciało: zdrowie i choroba*, Lublin–Nowy Sącz 2011a, s. 47–59.
- Majczyna M., „Warunki” i „sytuacje” człowieka dorosłego, [w:] red. A. Tokarz, *Pamięć. Osobowość. Osoba. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Gałdowej*, Kraków 2011b, s. 177–188.
- Opoczyńska M., *Możliwości osobowego rozwoju w schizofrenii*, Kraków 1996.
- Ricoeur P., *Cierpienie nie jest bólem*, [w:] P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, Kraków 1992, s. 55–63.
- Węgrzecki A., *Zarys fenomenologii podmiotu*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.